

Samochód Nadleśnictwa Białowieża wjechał w stado żubrów

14 kwietnia 2021

Samochód Nadleśnictwa Białowieża wjechał w stado żubrów. To prowokowanie zagrożenia dla ludzi i zwierząt- zaalarmował przyrodnik i dziennikarz Adam Wajrak.

Żubry pasły się na łące nieopodal zabudowań w Teremiskach, wsi na terenie Nadleśnictwa Białowieża. Dla mieszkańców to normalny widok. Żubry przychodzą tam i nie niepokojone przez nikogo pasą się i odpoczywają. Dziś jednak ich spokój został zakłócony. W sam środek stada wjechał samochód pracowników Nadleśnictwa Białowieża.

„Jestem absolutnie wkurzony i zdegrustowany” – napisał mieszkający w Teremiskach dziennikarz Adam Wajrak, który był świadkiem sytuacji. „Pasły się przed domem, spokojnie można je było obserwować z szosy. Wjechanie między żubry i to tak blisko to jest rzecz niewyobrażalna!!! To prowokowanie zagrożenia dla zwierząt i ludzi. Nic, ale nic tego nie usprawiedliwia. Niebywałe jest też to, że służby, które zarządzają Puszczą tak arogancko i głupio się zachowują. Taki przykład dają Lasy Państwowe ludziom! I nie mam zamiaru nikomu zasłaniać twarzy, ani tablic. Wstyd potworny! Lasy Państwowe nie wiem jaką bajkę wymyślicie, żeby to usprawiedliwić” – napisał na swoim profilu.

Nadleśnictwo Białowieża zareagowało szybko i postanowiło się wytłumaczyć ze swojego mało odpowiedzialnego postępowania. „Bardzo nam przykro, że taka sytuacja miała miejsce. Na dziś zaplanowane było szacowanie szkód na jednej z łąk w okolicy Teremisek i w takim celu, wraz z właścicielem łąki i przedstawicielką Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego,

udał się tam nasz pracownik. Pech chciał, że właśnie wtedy na tej prywatnej łące pasły się żubry. W tej sytuacji leśniczy był zmuszony objechać łąkę, by oszacować szkody. Zrobił to tak wolno, jak to było możliwe, aby nie płoszyć żubrów”.

Lasy Państwowe poinformowały, że wjazd samochodem między żubry był konieczny, z powodu szacowania szkód wyrządzonych przez zwierzęta. Jak się okazało, była to sprawa niecierpiąca zwłoki do tego stopnia, że właściciel łąki, pracownik nadleśnictwa i przedstawiciel Powiatowego Doradztwa Zawodowego nie mogli poczekać ani chwili z wjazdem na łąkę. Sytuacja była potencjalnie bardzo niebezpieczna, całe szczęście tym razem nie doszło do wypadku.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Źródło: Strajk.eu